

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Piątek, 22 Czerwiec 2018 08:33 - Zmieniony Piątek, 22 Czerwiec 2018 08:37



Waldemar Kumór, Newsweek, 26/2018, 18-24.06.2018

Czy ktoś posądzany o antysemityzm może zostać świętym Kościoła katolickiego? Jak oceniać dziś antysemickie wypowiedzi sprzed prawie 100 lat? To przypadek prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda

Pytania i oskarżenia o antysemityzm i antypolonizm padają przy okazji każdej dyskusji o stosunkach Polaków i Żydów. W związku z nowelizacją ustawy o IPN, rocznicami powstania w getcie, pogromu kieleckiego, krakowskiego czy zbrodni w Jedwabnem. Teraz zaś - gwałtownie i niespodziewanie - przy okazji procesu beatyfikacyjnego kardynała Augusta Hlonda.

Ostatecznie to papież Franciszek zadecyduje, czy zmarły 70 lat temu kardynał Polski zostanie beatyfikowany. Na razie pozytywną opinię „na temat heroiczności cnót i życia Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda” wyraziła watykańska komisja kardynałów i biskupów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Gdy informacja poszła w świat, zareagował prominentny amerykański rabin David Rosen z wpływowego American Jewish Committee. Przestrzegł, że postęp procesu beatyfikacyjnego „będzie postrzegany w społeczności żydowskiej i poza nią jako wyraz aprobaty niezwykle negatywnego podejścia kard. Hlonda do społeczności żydowskiej”.

Wicypostulator procesu beatyfikacyjnego kardynała, chrystusowiec ks. Bogusław Koziół skwitował to krótko: - Jeżeli dojdzie do beatyfikacji kardynała Hlonda, to nie będzie ona wsparciem dla antysemityzmu, bo go w Polsce nie ma. A kardynał Hlond nie był antysemitą.

TYLKO KOŚCIÓŁ, TYLKO MODLITWA

Modlitwy, różaniec, rozmowy po polsku (matka nie mówiła po niemiecku), a w każdą niedzielę dwa razy wizyta w kościele - 45 minut piechotą od domu w Brzęczkowicach do Mysłowic. To symboliczne miejsce - tak zwany Trójkąt Trzech Cesarzy. To tutaj w wyniku kongresu wiedeńskiego z 1815 r. spotkały się granice Austrii, Prus i Rosji.

Hlondowie to wielodzietna, uboga, pracowita rodzina. Bardzo pobożna. Ojciec - zwrotniczy na kolei; matka zajmowała się domem, surowa. Siostra przyszłego kardynała wspominała: „Hasło rodzinne: módl się i pracuj. Nie było czasu na próżnowanie, bo matka zaraz zaganiała do pracy. Ojciec za każde najmniejsze przewinienie karał surowo. Nigdy nie kłął. Nie słyszałam nawet popularnego na Śląsku »ty pieronie«”.

Sąsiadka zza miedzy zapamiętała, że pan Hlond kontrolował dzieci, czy po szkole wracają od razu do domu, czy też bawią się z innymi. Bawić się nie można - trzeba pracować, pomagać matce. I modlić się.

W domu brakowało pieniędzy na dalszą naukę Augusta. Gdy skończył 12 lat, rodzice za namową proboszcza wysłali go wraz z dwoma braćmi Antonim i Ignacym, do darmowej szkoły

salezjanów we Włoszech. Internat, szkoła, modlitwa, przygotowania do święceń. Z początku miał problemy, by nauczyć się włoskiego, ale nadrobił. Uwielbiał muzykę, więc ubłagał w listach ojca, by przesłał mu pieniądze na klarnet. Na akademiach szkolnych często grał i recytował własne wierszyki.

Podczas święceń przyjął jako swą dewizę słowa Jana Bosko, założyciela salezjanów: „*Da mihi animas, caetera tolle*

” (Daj mi duszę, resztę zabierz). Musiał być bardzo zdolny - w wieku zaledwie 19 lat został doktorem filozofii i teologii. A gdy miał lat 38 - prowincjałem salezjanów w Wiedniu. Tu zaprzyjaźnił się z Achille Rattim, późniejszym papieżem Piusem XI. To właśnie Pius XI mianuje go w 1926 r. arcybiskupem metropolitą poznańsko-gnieźnieńskim, a rok później kardynałem.

NAJGORSI SA MASONI I KOMUNIŚCI

Jako prymas stał się najważniejszą postacią w polskim Kościele. Papież doceniał umiejętności i wyczucie polityczne kard. Hlonda, który po zamachu maj owym trzymał równy dystans do lewicy i prawicy, twierdząc, że trzeba żyć dobrze z każdą władzą. Ostro krytykował jednak komunistów, faszystów i... masonów. Tych ostatnich za to, że chcieli świeckiego państwa. Robił wszystko, by w Polsce nie było ślubów i rozwodów świeckich. „Zerwać z laicyzmem znaczy w pierwszym rzędzie zrzucić masońskie kielzna. Zrzucić je powinni wszyscy i na wszelkich stanowiskach, mimo ponętnych widoków kariery i powodzenia” - mówił na Zjeździe Katolickim w Poznaniu w 1926 r. Twierdził, że powodowani „chorobliwą nienawiścią” masoni gotowi są „poświęcić nawet bardzo wielkie wartości moralne narodu i kraju, byle skłócić państwo i Kościół”.

A o wartości moralne Hlond głęboko się troszczył. Krytykował swobodę obyczajów i poziom mediów. W wielkopostnym liście pasterskim z 1926 r. tak krytykował pisma, „które chcą być pismami społeczeństwa katolickiego”: „Po co to wtajemniczanie w buduarowe, tak mało wyszukane sekrety gwiazd filmowych i królowych piękności. A te wykolejenia w dziale powieściowym, a te fatalne krytyki literackie, te niewiarygodne dodatki romansowe! Wreszcie słówko o literaturze. Jakżeż strasznie zaważyła na rozwoju ducha ludzkiego literatura skąpana w lubieży! Strasznym obciążeniem dla ducha polskiego jest literatura, kładąca nacisk na seksualną stronę życia”.

Jednak dla zrozumienia protestów środowisk żydowskich kluczowy jest list pasterski „O katolickie zasady moralne” z 1936 roku. Należy go dziś czytać, pamiętając o kontekście. To moment, gdy Polska i generalnie Europa skręcają ostro w prawo, w Warszawie za samo bycie Żydem można oberwać w biały dzień na ulicy, a „młodzież patriotyczna” demoluje żydowskie sklepiki. Nie brak wówczas głosów, że w Polsce antysemityzm jest większy nawet niż w

nazistowskich Niemczech - także, rzecz jasna, dlatego, że Żydów jest u nas proporcjonalnie znacznie więcej.

Co napisał w takiej chwili kardynał Hlond? Między innymi takie słowa: „Faktem jest, że żydzi walczą z Kościołem katolickim, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej. Faktem jest, że wpływ żydowski na obyczajowość jest zgubny, a ich zakłady wydawnicze propagują pornografię. Prawdą jest, że żydzi dopuszczają się oszustw, lichwy i prowadzą handel żywym towarem. Prawdą jest, że w szkołach wpływ młodzieży żydowskiej na katolicką jest na ogół pod względem religijnym i etycznym ujemny”.

Ale z drugiej strony zastrzega: „Nie wszyscy żydzi są tacy. Bardzo wielu żydów to ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłosierni, dobroczynni. W bardzo wielu rodzinach żydowskich zmysł rodzinny jest zdrowy, budujący. Znamy w świecie żydowskim ludzi także pod względem etycznym wybitnych, szlachetnych, czcigodnych (...). Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać; nie wolno nikogo nienawidzić. Ani żydów”.

Hlond pisał: „W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć żydom towarów, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów (...). Mieście się na baczności przed tymi, którzy do gwałtów antyżydowskich judzą. Służą oni złej sprawie. Czy wiecie, kto im tak każe? Czy wiecie, komu na tych rozruchach zależy? Dobra sprawa nic na tych nierozważnych czynach nie zyskuje”.

Antysemita z ONR mieli za te słowa pretensje do prymasa. Zaś poeta Antoni Słonimski ironizował w „Wiadomościach Literackich”: „Biedni mali antysemita, których skrzywdzono, nie pochwalając bicia Żydów, są rozgoryczeni. Uważają widać, że w liście pasterskim powinna być pochwała bicia Żydów, widać liczyli na to, jeśli teraz są rozgoryczeni”.

HLOND: RATOWAŁEM ŻYDÓW

We wrześniu 1939 r. wraz z rządem opuścił kraj. Krytycy wypominali mu, że postąpił wbrew Ewangelii - przecież Jezus naucza, że pasterz nigdy nie powinien opuszczać swoich owieczek.

Ale na emigracji - najpierw w Watykanie, potem we Francji - wygłaszał w radiu patriotyczne i podtrzymujące na duchu przesłania do rodaków.

Z jego powojennych relacji wynika też, że pomagał Żydom: „W czasie wygnania we Francji w latach 1940-1944 ratowałem niejednego Żyda polskiego, niemieckiego, francuskiego przed wywiezieniem do obozów śmierci. Ułatwiałem im wyjazd do Ameryki, umieszczałem ich w bezpiecznych schronieniach, starałem się dla nich o dokumenty, dzięki którym ocaleli”.

Po wojnie wrócił do Polski opanowanej przez komunistów, których tak nie znosił. Czy Holokaust sprawił, że stosunek prymasa do Żydów się zmienił? Chyba tak. Z relacji ze spotkania z rabinem, prof. Michałem Żylberbergiem wynika, że kardynał „niesłuchanie żywo interesował się losem ocalałych Żydów. Widać było, że niesłuchanie tragedia narodu żydowskiego do głębi przejmując głowę Kościoła katolickiego w Polsce”. W rozmowie był też wątek fali napaści Polaków na ocalałych z zagłady Żydów. Prymas Polski stwierdził: „Przejmuje mnie ona smutkiem (...). Nie widzę atoli w tym objawu antysemityzmu, ile raczej zawziętą grę polityczną, której ofiarą pada nierównie więcej Polaków”.

Podobne argumenty padły w dyskusji z czerwca 1946 r. z Józefem Tenenbaumem, szefem Amerykańskich Federacji Polskich Żydów. Z relacji Tenenbauma wynika, że zdaniem prymasa mordy na Żydach miały charakter „polityczny, a nie rasowy”. Oskarżał o „terror” bezpiekę i rząd, kierowany jego zdaniem przez „komunistów żydowskich”. Nie dał się wtedy namówić na list pasterski do wiernych w sprawie napaści na Żydów.

POGROM KIELECKI TO DZIEŁO UB

Nie spieszył się też z zabranieniem głosu po pogromie kieleckim, w którym 4 lipca 1946 r. zginęło 40 ocalałych z zagłady Żydów. Dopiero tydzień później na konferencji prasowej powiedział amerykańskim dziennikarzom, że potępia „wszelkie mordy bez względu na to, czy są popełniane na Polakach, czy na Żydach, w Kielcach lub innych zakątkach Rzeczypospolitej”. Podkreślił, że „nieszczęsnym i ubolewania godnym wypadków kieleckich” nie można „przypisać rasizmowi; wyrosły one na podłożu całkiem odmiennym, bolesnym a tragicznym Odpowiedzialnością za nieszczęście obarczył żydowskich komunistów, „którzy stoją w Polsce na przodujących stanowiskach w życiu państwowym, a dążącym do narzucenia form ustrojowych, których ogromna większość narodu nie chce”.

W liście, jaki kilka miesięcy później wysłał do Watykanu, August Hlond stwierdził, że pogrom został sprowokowany przez „UB i grupę Żydów rosyjskich” w ramach szerszego planu „rządu

rosyjskiego, polskich władz komunistycznych i kilku organizacji międzynarodowych". Poświęcenie istnień ludzkich w pogromach zainscenizowanych w Polsce miało otworzyć masom żydowskim drogę do bogatych krajów". Chodziło o udowodnienie, że „Żydzi nie mogą już dłużej pozostać w krajach Europy Wschodniej”, otwarcie im „drogi do Palestyny” i do USA, gdzie „Żydzi, zwłaszcza ci pochodzący z Rosji, mieli szerzyć komunistyczną zarazę”.

Z grona polskich biskupów tylko jeden - Teodor Kubina -jednoznacznie i bez kluczenia potępił pogrom kielecki. Hlond był jednym z inicjatorów odezwy Episkopatu, która skrytykowała go za to.

Autor korzystał z: Bożena Szajnok, „Prymas Hlond wobec Żydów” (Więź, lato 2018); „Przeciw antysemityzmowi 1936-2009”, wybór, wstęp i opracowanie Adam Michnik (Universitas 2010); Łukasz Kobiela, „August Hlond. 1981-1941” (IPN 2018)

Opracowanie: Reb. Janusz Baranowski